

EXPRES

Nr. 32 (1302)
ROK V.

ILUSTROWANY

ŚRODA

Ponad 68 milionów ludzi

wyzwoliły wojska ludowe w ciągu jednego tylko miesiąca
Imponujący bilans grudniowej kampanii chińskiej armii wyzwoleniczej

Gen. CZU-TEH
Naczelny Dowódca
wojsk ludowych

Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat Sztabu Generalnego Chińskiej Armii Ludowej, summarizing results of battles fought in December, which resulted in the liberation of a large territory of China, with the exception of Tibet.

Komunikat stwierdza, że Chińska Armia Ludowa w ciągu grudnia wyzwoliła terytorium o powierzchni 1.258 tys. kilometrów kwadratowych, zamieszkałe przez 68.800 tys. ludności. Wyzwolone terytorium jest większe od terytorium Francji, Niemiec i Anglii razem wziętych.

Chińska Armia Ludowa zajęła stolicę trzech prowincji — Czengtu, Kunming i Kanting oraz 408 miast.

Kuomintang stracił 133 dywizje, licząc łącznie 785 tys. żołnierzy, w tym 292 tys. żołnierzy zostało wziętych do niewoli, 392 tys. zbuntowało się przeciwko Kuomintangowi, 87 tys. poddało się, a 14 tys. zginęło lub odniosło rany.

Do niewoli wzięto 142 wyższych oficerów kuomintangowskich, a 46 oficerów dobrowolnie poddało się.

ZSRR uznał demokratyczny rząd Vietnamu

Agencja TASS ogłosiła komunikat następującej treści:

Dnia 19 stycznia przedstawiciel rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Bangkoku Duk Kui przekazał, na polecenie swego rządu posłowi ZSRR w Syjamie S.S. Niemczywie oświadczenie prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi-Minha z dnia 14 stycznia br. na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych, skierowane do wszystkich rządów świata.

W odpowiedzi na to orędzie rząd radziecki dnia 30 stycznia zokomunikował rządowi Wietnamu o swym zgodzie na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Wietnamską Republiką Demokratyczną i na wymianę posłów.

W odpowiedzi radzieckiej na orędzie prezydenta Ho Chi-Minha czytamy:

„Po rozpatrzeniu propozycji rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i uwzględniając przy tym fakt, że Wiet-

namska Republika Demokratyczna reprezentuje olbrzymią większość ludności kraju, — rząd radziecki postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Wietnamską Republiką Demokratyczną i dokonać wymiany posłów”.

W okresie tegorocznych Zielonych Świąt od 27 do 29 maja odbędzie się w Berlinie olbrzymi zlot niemieckiej młodzieży demokratycznej.

W dniu 31 ub. m. na konferencji prasowej w Urzędzie Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej nakreślono program i zadania zlotu.

Kierownik Urzędu Informacji — Gerhardt Eisler oświadczył, iż zlot odbywać się będzie pod hasłem zjednoczenia Niemiec w ramach frontu narodowego — pod hasłem sprawiedli-

„Caritas” i sprawa zasadnicza

1570 duchownych oraz świeckich działaczy katolickich ożywionych uczuciem głębokiej troski o dalsze losy „Caritas” omówiło oburzające wszystkich uczciwych ludzi fakty, wykryte w czasie kontroli niektórych zarządów tej instytucji.

Decyzja Rządu i wezwanie księży oraz świeckich działaczy katolickich do uporządkowania gospodarki i oczyszczenia atmosfery w „Caritasie” spotkało się z całkowitym zrozumieniem i poparciem delegatów na zjazd. Delegaci wyrazili pełne zaufanie nowym władzom „Caritasu” z ks. Lempartym na czele i wytyczyli zasady pełnego uzdrowienia pracy tej instytucji zgodnie z ustawodawstwem państwowym, nakazami polskiej racji stanu oraz obowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła.

Dyskusja, która się rozwinęła na Zjeździe i w której zabierali głos wielu wybitnych księży i świeckich działaczy katolickich wykazała, że Zjazd zdaje sprawę z tego, jakie są źródła tych odrażających zjawisk, które ujawniła kontrola przeprowadzona w „Caritasie”. Ks. Lemparty wyśmiewnie przedstawił tę atmosferę „Negacji wszystkiego co prawdziwie polskie, co zrodzone zostało z ludu i dla ludu”, której owocem była zbrodnia gospodarka w poszczególnych ogniwach „Caritasu”. Przeciwno tej to atmosferze wystąpili delegaci z całą mocą. Ale gdy tylko delegaci dotknęli sprawy wytworzonej przez niektórych dostojników kościelnych, atmosfery negacji wszystkiego co zrodzone z ludu i dla ludu, stanęła przed nimi w całej rozciągłości sprawa zasadnicza, sprawa stosunku Państwa i Kościoła.

Sprawę tę postawili przed delegatami premier Cyrankiewicz i minister Wolski.

To co sformułowali przedstawiciele Rządu znalazło głębokie zrozumienie w księży-patrzącach zebranych na sali obrad, reprezentujących uduchowioną opinię większości niższego duchowieństwa. Księża, którzy w swej codziennej pracy stoją blisko ludu, którzy dzielą z nim troski i radości, którzy wiedzą co myślał rzesze pracujące miasta i wsi, którym przyswieca dobro ojczyzny i ludu — w pełni solidaryzują się z wystąpieniem przedstawiciela Rządu.

Znalazło to odbicie w bardzo licznych wystąpieniach księży w toku obrad.

Pod hasłem pokoju i jedności Niemiec

Zlot niemieckiej młodzieży demokratycznej w Berlinie

W okresie tegorocznych Zielonych Świąt od 27 do 29 maja odbędzie się w Berlinie olbrzymi zlot niemieckiej młodzieży demokratycznej.

W dniu 31 ub. m. na konferencji prasowej w Urzędzie Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej nakreślono program i zadania zlotu.

Kierownik Urzędu Informacji — Gerhardt Eisler oświadczył, iż zlot odbywać się będzie pod hasłem zjednoczenia Niemiec w ramach frontu narodowego — pod hasłem sprawiedli-

wego pokoju i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. Wprawdzie amerykańscy podlegacy wojenni — powiedział Eisler — usiłują zwerbować do montowanej przez nich armii najmniejszą młodzież niemiecką — młodzież ta jednak wystawi potężne dywizje, ale pokojowe.

Program zlotu nakreślił obszernie przewodniczący wolnej młodzieży niemieckiej — Erich Honneker, który podkreślił, że wezmą w nim również udział liczne delegacje zagraniczne.

Wysokie odznaczenie wicepremiera Poptomowa

Z Sofii donoszą: W związku z 60 rocznicą urodzin wicepremiera i ministra Spraw Zagranicznych Rządu Bułgarskiego Włodzimierza Poptomowa — Prezydium Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego odznaczyło jubilatą orderem 9 września I klasy.

Sukcesy wyborcze komunistów we Francji

Z Paryża donoszą, że w czasie wyborów do Rady Miejskiej w Sartrouville (Sein et Oise) komuniści uzyskali 10 mandatów. Lista zbiorowa SFIO, MRP i radykałów uzyskała 9 mandatów, gaullisci zaś 7 mandatów.

W 1947 roku największą ilość mandatów zdobyli tam gaullisci.

W pierwszej turze wyborów do Rady Generalnej kantonu Luzarches (Sein et Oise) komuniści zdobyli największą liczbę głosów, tj. 42,6 proc., wobec 32,9 proc. w marcu 1949 roku.

Z całego kraju

METODY SZYBKOŚCIOWE UZYSKUJĄ PRAWO OBYWATELSTWA

Przykład tokarzy z huty „Głiwice”, którzy osiągają doskonałe wyniki produkcyjne, stosując metodę szybkościowej obróbki metali, pociąga za sobą coraz to nowe zakłady przemysłowe Śląska. Po tokarzach z fabryki „Poręba” inicjatywę podjęło obecnie 59 tokarzy gliwickich, wśród których znajduje się 24-osobowa brygada mistrza tokarskiego Teichmana, młodzi przodownicy pracy Rodak i Piwowar, mistrz szybkiego skrawania Rzepka i Inni.

WSPÓLNY POMYSŁ ROBOTNIKA I DYREKTORA

Piękny przykład współpracy wyższego i niższego personelu technicznego na polu racjonalizatorstwa dali pracownicy jednej z fabryk w Grudziądzu — tokarz ob. Cichoradzki i dyrektor ob. inż. Słupkowski.

Obmyślili oni wspólnie i wykonał zbieracz oleju przy tłoku pompy wodnej, dzięki czemu zużycie oleju zostało zmniejszone do minimum.

Autorzy pomysłu otrzymali wysokie nagrody pieniężne.

NOWA JEDNOSTKA TOWAROWA NA WODACH PORTU SZCZECIŃSKIEGO

W stoczni szczecińskiej zakończono ostatnio

budowę nowej jednostki towarowej M-S „Dziwna”, która wejdzie do służby na wodach portu szczecińskiego. Powstała ona z wraku barki żeglownej i dzięki gruntownej przebudowie i zastosowaniu szeregu ulepszeń, stała się nowoczesną jednostką motorową.

Zmodernizowano również według pomysłu załogi statku, nakrycie ładowni, przez co oszczędzono kilkadziesiąt metrów cennego materiału.

CZE”, pod kierownictwem rębacza przodowego Józefa Kozła, deklarując wydobycie w ciągu lutego, marca i kwietnia br. 49.263 ton węgla, zamiast przewidzianych normą 32.842 ton.

Z indywidualnych zobowiązań na uwagę zasługują m. in. zobowiązania górników tej samej kopalni, Stanisława Ligonia, który w ciągu trzech miesięcy postanowił wydobycić zamiast 855 ton — 1.710 ton węgla, Edwarda Mertę, który wydobywając według normy 855 ton, zadeklarował wydobycie 1.368 ton, oraz Józefa Korbela, który wykonał w trzech miesiącach 288 mtr. postępu chodnika zamiast przewidzianych normą 205 mtr.

W kop. „SATURN” zameldował o przystąpieniu do współzawodnictwa długofalowego 18-osobowy zespół górnika Andrzeja Kołczy, postanawiając wydobycie w ciągu trzech miesięcy 25.367 ton węgla, zamiast objętych

Resztki wojsk Czang-Kai-Szeka likwidowane w szybkim tempie przez Armię Ludową

Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały Chińskiej Armii Ludowej, operujące na południu prowincji Junnan, rozgromiły dwie ostatnie armie Kuomintangu, które jeszcze utrzymywały się na kontynencie, a mianowicie 8 i 26 armię kuomintangowską. W ten sposób zostały regularne formacje Kuomintangu w Chinach południowo - zachodnich uległy zupełnej likwidacji. Jedynie niewielkiej liczbie żołnierzy kuomintangowskich udało się uciec. Oddziały Chińskiej Armii Ludowej okrąży-

ły sztab 8-ej armii Kuomintangu oraz 42-gą dywizję 8-ej armii, które usiłowały zbiec przez granicę Vietnamu. W rejonie, położonym o 180 km na południowy zachód od Kunminu, doszło do dwudniowych walk, w wyniku których wojska Kuomintangu zostały rozgromione, a głównodowodzący 8-mą armią chińską Czao Tiango dostał się do niewoli wraz z jeszcze jednym wyższym oficerem sztabowym.

Prezydium narady „Caritas” w Stolicy



(Przemówienie premiera Cyrankiewicza, wygłoszone na naradzie, podajemy na str. 2-iej).

Rzetelnie pracująca „Caritas”

otrzyma jeszcze większą niż dotąd pomoc Rządu Premier Cyrankiewicz o stosunkach między Państwem i Kościołem

Szanowni Obywatele!

Korzystam ze sposobności jaką daje wasz dzisiejszy ogólnopolski zjazd, aby móc zetknąć się z przeszło półtoratysięczną rzeszą duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich, którzy zebrał się tutaj z całej Polski.

Tematem obrad waszego zjazdu jest przede wszystkim sprawa uczynienia z „Caritas” instytucji służącej najuboższym i najbardziej potrzebującym.

Można to uczynić przez danie możliwości dyktowania o pomocy tym, którzy najlepiej, bo bezpośrednio, widzą ludzkie potrzeby, ludzkie nieszczęścia, ludzkie bóle i troski.

Po drugie — trzeba uwolnić „Caritas” od wpływów ludzi, którzy chcieli wykorzystać tę instytucję dla celów nie mających nic wspólnego z miłosierdziem, dla celów politycznych, wrogich Polsce Ludowej.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to opinia zgodna z postawą patriotycznej większości duchowieństwa i jest to opinia zgodna z poglądami tych wszystkich, którzy w „Caritas” chcą widzieć akcję pomocy społecznej, a nie instrument wrogiej ludowi akcji politycznej.

Zapewne ci ludzie, którzy „Caritas” wykorzystywali dla obcych ludowi politycznych celów, będą uważali, że „Caritas” przestał być im potrzebny, a więc przestał być potrzebny w ogóle.

Dziś już cała opinia publiczna jest zgodna, że to ci ludzie nie byli potrzebni „Caritas”, że nie przysparzali jej zaszczytu, natomiast „CARITAS, JAKO INSTYTUCJA RZETELNEJ OPIEKI I POMOCY JEST POTRZEBNA MASOM KATOLICKIM, jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odda się wypełnianiu swoich rzeczywistych funkcji pomocy społecznej.

Takiej „Caritas” Rząd udzieli pomocy jeszcze wydatniej, aniżeli dotychczas.

Na gruncie dotąd udzielanej pomocy ze środków państwowych, Rząd czuł się zmuszony do ingerowania w gospodarkę funduszy przez dotychczasowy zarząd „Caritas”. Wynika to, jak mówił minister Wolski, nie tylko z ustaw, ale także wynika z tego, że Rząd powołany jest do nadzorowania właściwej gospodarki funduszami społecznymi, które powstały z ciężkiej pracy przede wszystkim polskiego robotnika i chłopca.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to także opinia polskiej klasy robotniczej i polskich pracujących chłopów.

Dlatego rzetelnie pracująca, swoim celem opieki społecznej służąca „Caritas”, mieć będzie ze strony Rządu pomoc i opiekę.

Ale sprawa „Caritas” łączy się ściśle z bardziej ogólnym i bardziej zasadniczym zagadnieniem stosunku Kościoła do Państwa Ludowego.

Jaki jest stosunek Państwa i Rządu do Kościoła?

Mówią o tym wyraźnie oświadczenia Rządu w tej sprawie, które cytował tutaj minister Wolski.

Rząd ma szczerą intencję unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne. Rząd nie szękuje w tym kierunku wysiłków.

Wiemy także o tym i mamy tego liczne dowody, że wierzący katolicy i większość duchowieństwa uważa, że potrzebne jest właści-

we uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem.

Dlaczego tak jest?

Jest tak dlatego, że u podstaw leży sprawa stosunku do Polski Ludowej.

Ogromna większość ludzi w Polsce, przytłaczająca większość wierzących katolików już dawno odpowiedziała sobie na poruszające sumienia wszystkich Polaków pytanie:

Kto jest za powrotem do Polski przedurzędowej, do Polski bezrobocia i nędzy, do Polski pozbawionej perspektywy rozwoju, do Polski, z której ludzie, szukając pracy, emigrowali, aby na obcej ziemi szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, kto jest za powrotem kapitalistów zagranicznych i własnych, kto jest za powrotem obszarników, księży, hrabiów i wyzyskiwaczy, kto jest za starą, kapitalistyczną Polską?

Tylko ci, którzy czerpali zyski ze starego, ginącego świata, którzy korzystali z jego przywilejów, z krzywdy dla ludzi pracy.

Tylko ci ludzie myślą o powrocie cieniów ponurej przeszłości, tylko ci ludzie knują spiski i wysługują się wrogom Polski.

Ale nie ma już powrotu do krzywd i wyzysku, raz na zawsze wymiecionych z polskiej ziemi.

Większość ludzi, przytłaczająca większość narodu odpowiedziała na to pytanie i daje tę odpowiedź w swojej codziennej pracy i trudzie budowy nowej, sprawiedliwej Polski.

Zaden uczyli się człowiek nie ma wahań, gdy ma odpowiedzieć na pytanie:

Czy jest za sprawiedliwymi granicami na Odrze i Nysie, które wyrwał nam w ulce z naszymi — żołnierz ludów Związku Radzieckiego i żołnierz polski?

Czy jest za taką polityką zagraniczną sojuszu

i przyjaźni z krajami, które wspólnie z nami strzeże będą tej granicy przeciwko imperialistom?

Czy jest za taką polityką współpracy międzyrodowej, która gwarantuje, że wspólnymi siłami nie dopuścimy nigdy do tego, aby powtórzyło się to, co przeżywalismy tak boleśnie we wrześniu 1939 roku, co przeżywali Polacy podczas wojny, co przeżywali w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, co przeżywali i duchowni katolicy?

Na te wszystkie pytania i na wiele innych odpowiedziała sobie także większość duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich.

Nie pomoga tutaj żadne usiłowania tych, którzy chcieliby jeszcze raz postawić Polskę w obronie tego, co było wczoraj, w najbardziej obronie przeciwko przyszłości, która należy do ludów.

Chcemy, ażeby właściwy stosunek do Polski Ludowej ogromnej większości duchowieństwa znalazł odbicie także w postawie episkopatu, w ułożeniu normalnych stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Sądźmy, że wcześniej czy później sprawy się uporządkują, bo tego wymaga niezwykłeżony nurt życia.

Życzę Wam, Szanowni Zebrani, powodzenia w Waszej pracy na polu charytatywnym, w pracy przenikniętej duchem nowego stosunku Kościoła do Polski Ludowej.

Napotkacie w tym na życzliwe poparcie i pomoc Rządu Polskiego i najszerzej opinii publicznej. Działacie zgodnie z Waszym polskim sumieniem. Działacie zgodnie z dążeniami podstawowych mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów — i to Was zbliża do ludu.

Iść razem z Polską Ludową, to jest spełnić także wasz najważniejszy obowiązek.

Szkolenie zawodowe młodzieży

Kursy dla licealistów zapewnią im pracę i możliwości awansu

Dla młodzieży, która ukończyła liceum a ze względu na brak miejsca nie mogła dostać się na studia wyższe, zorganizowane zostały ostatnio specjalne kursy szkoleniowe. Kursy te utworzył Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego w porozumieniu z poszczególnymi Ministerstwami.

Chłopcy, którzy lubią dalekie podróże, mogą zapisywać się na jednoroczny kurs dla oficerów marynarki handlowej w Państwowy Ośrodek Wyszakowania Morskigo w Gdyni. Po ukończeniu tego kursu będą oni zatrudniani w marynarce handlowej.

Ministerstwo Komunikacji zatrudni absolwentów liceów po kilkumiesięcznym przeszkoleniu w Centralnych Dyrekcjach Okręgowych Kolei Państwowej, w służbie taryfowo-handlowej, w warsztatach głównych i zakładach graficznych. Podania należy wnosić do poszczególnych DOKP.

Ministerstwo Poczci i Telegrafów za-

trudni licealistów w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej w wielu miastach polskich, m. in. i w Łodzi. CUSZ zorganizuje poza tym dla nich specjalne kursy, trwające od 6 do 18 miesięcy, w zależności od kierunku specjalizacji, po których ukończeniu licealiści zatrudniani będą w państwowych przedsiębiorstwach przemysłu i handlu.

Kilka kursów organizuje również „Orbis”. Dla kasjerów i informatorów odbywać się one będą w Krakowie i Poznaniu, dla pracowników turystyki w Szklarskiej Porebie dla księgowych zaś w Warszawie. Szkolenie trwać będzie po 6 tygodni. Podania należy składać bezpośrednio do dyrekcji „Orbisu” w Warszawie.

Dokładnych informacji o warunkach przyjęcia na poszczególne kursy udziela w Łodzi Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego, Piotrkowska 125, Wydział II.



WIESIA L. Z LUBELSKIEJ: Droga Pani! Nie wolno w ten sposób podchodzić do spraw, które wymagają zastanowienia się. To, że ktoś się Pani podoba nie jest powodem, aby od razu myśleć o zamążpójściu. Matka ma więc rację, żądając od Pani cierpliwości i nie zezwalając na nieodpowiedzialne kroki. Przede wszystkim musi Pani skończyć szkołę, usamo dzielić się, a później dopiero myśleć o małżeństwie. Jeśli wspomniany znajomy ko cha Panią rzeczywiście, napewno pragnie jej dobra i niewątpliwie zgodzi się na odłożenie Waszych projektów.

EUG. MODRZEJEWSKI: — Skomunikowa liśmy się Pana sprawie z Wydziałem Zdr owia. Powinien Pan niezwłocznie zgłosić się do Centrali Poradni Przewidywalniczej i powołać się na daną przez nas odpowiedź. Jest Pan nie słusnie rozgoryczony. Nie tylko Pana córecz ka, ale i wiele dzieci czeka na miejsce w sanatorium, które jest stale przepełnione.

RENA MATKA JERZYKA: — Jeżeli zwró ciła się Pani do Marszałka Rokossowskiego i otrzymała z jego kancelarii odpowiedź, że sprawa została przesłana do załatwienia, — nie widzimy innego wyjścia — jak uzbroid się w cierpliwość i czekać na odpowiedź.

MŁODA HALINA Z GDAŃSKIEJ: — Po winna Pani się zgłosić do Społecznego Biura Pomocy Prawnej (ul. Narutowicza 49).

JANINA BRYKALSKA: — Na ulicy Łu ccji (Radogoszcz) jest zakład dla chłopców. Dobrze było by, gdyby Pani zwróciła się do kierownika, który na pewno udzieli Pani życz liwych rad i wskazówek.

S. T.: — Jeżeli nie poczują się Pan do wi ny — to jasne, że nie może Pan ponieść kon sekwenencji. Nie znamy jednakże całości spra wy, a w tym stanie rzeczy trudno nam osądzić, jaki obrót może przyjąć zatarg. Nie bez znaczenia przecież będą oświadczenia drugiej strony. Wtedy tylko może Pan wyjść obronną ręką, jeżeli zdoła przeprowadzić dowód praw dy i przedstawić świadków.

Sluchali bezpłatnie zapłacą podwójnie

Wielu jest jeszcze ludzi, którzy chcieliby co prawda słuchać radia, ale nie bardzo chcieli by za to płacić. Przeprowadzone kontrole ujawniły w roku ubiegłym około 30 tys. radiopajęczarzy. Korzystali oni przez dłuższy czas z sieci radio fonicznej, nie posiadając na to zezwoleni i nie uszczególniając żadnych opłat. Zaległe należności łącznie z nałożonymi na nich karami wynoszą prawie 50 milionów zł. Może to ostrzeże zakonspirowanych jeszcze „miłośników” muzyki radiowej. Kontrolerzy bowiem pracują nadal. Lepiej więc już zapła cić zawnazasu!

Komunikat

Dziś, w salach Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15 Tow. Przyjaciół Uniwersyte tu Łódzkiego i Akademii Lekarskiej urzą dza doroczny bal reprezentacyjny pod protektorem rektora U. Ł. prof. dr. Chałasiń skiego i rektora A. L. prof. dr. Palucha. Do chód z balu przeznaczony na zakup książek do biblioteki uniwersyteckiej oraz na przyr ządy naukowe.

(Codzienna nowelka „Expressu”

Tsun-długi dzień

(Z chińskiego humoru ludowego)

Tsun z Hu-Tzou był bardzo bogaty: pieniądze leżały u niego tysiącami. Lecz chciwość nie dawała mu spokoju. Jak wszyscy bogacze Tsun chciał być jeszcze bogatszy. Nawet we śnie nie przesta wał rozmyślać nad sposobami pomnożenia swego majątku. Przyniósł mu się kiedyś, że doba powiększyła się o kilka godzin i o tyleż czasu zwiększył się dzień pracy jego najemników! I kto wie, ile dodatkowych sztuk srebra przys łało się w tę noc Tsunowi!

Po tym śnie Tsun modlił się dniami i nocami, prosząc władcę niebios o zmio lowanie, aby na jego, Tsuna, pola zesłał błogosławieństwo w postaci przedłuże nia dnia roboczego.

A na polach Tsuna dawno już był wprowadzony 20-godzinny dzień pracy, podczas której Tsun nie pozwalał kuli som odpracowywać ani na chwile.

— Pracuj, pracuj! — krzyczał, wyma chując palką bambusową. — Przyjdzie czas, a odpocznie!

Gdy wieśniacy dowiedzieli się, że Tsun modlił się o przedłużenie dnia pracy, wielu z nich przelekło się: kto wie, może Tsun zaprawdę zazna łaski bogów? Prze

cięż bogowie zawsze są po stronie bo gatyh, dlatego, że bogacze składają większe dary.

Pewnego razu, przed wieczorem, zbli żył się do domu Tsuna jakiś wędrowiec, sądząc z ubrania, cheszana (wysiannik bogów). Tsun przed chwilą skończył modli twię i właśnie zameldowano mu, że ja kiś wędrowiec, prawdopodobnie chesz an, chce się z nim zobaczyć. Wprowadzono przybysza do domu, nakarmiono, on zaś kiedy został sam na sam z Tsu nem powiedział:

— W niebie wysłuchano twojej mo dli twy i pan niebios pozwolił uwzględnić twoją prośbę i przedłużyć dzień pra cy. Teraz jest wszystko zależne od ciebie: ile godzin ty sam przepracujesz w ciągu dnia, tyle godzin pracy będzie obowiązowało ludzi na twoich polach.

Przepracujesz 23 godziny — i od tego dnia wieki wieków robotnicy twój będą pracowali 23 godziny na dobę... Decy duj!

Twarz Tsuna poczerwiała ze strachu, ale chciwość wzięła górę.

— Jakoś dam sobie radę — pomyślał.

— Jeśli moi kulisi mogą każdego dnia

pracować po 20 godzin, to chyba ja będę mógł jeden raz pociągnąć do 24-ch... Jem lepiej od nich, zapas sił mam więk szych, a robotę wybiorę sobie lżejszą. Pomnę się jeden dzień, a za to na moich polach będą pracować po 24, a w naj gorszym razie 23 godziny na dobę! I będę najbogatszy!

O świcie Tsun szedł już z motyką w pole. Doszedł do miejsca, gdzie rosły ziemne orzechy i zaczął kopać. Chesz an stał w pobliżu.

Z początku Tsun pracował z zapalem, ale niedługo potem uczył zmęczenie.

Chciał usiąść, jednakże cheszana zgromił go surowo.

— Pracuj, pracuj dalej! Przyjdzie czas, a odpocznie!

Nie było rady. Trzeba było pracować dalej bez odpoczynku. Chociaż słońce weszło dopiero, oblały go dziesiąte poty.

— Ach jaki długi jest ten dzień! — sapał, wdychał, ale kopał dalej.

Dokoła zebrał się tłum ludzi, bo nie często zdarza się taka okazja, ażeby zobaczyc, jak pracują bogacze.

Tsun miał ochotę zbezsnać swoich najemników.

— Czego stoicie i próżnujecie? Marsz do roboty! — chciał powiedzieć, ale za parło mu w piersiach dech, tak że nie mógł wynowić nawet jednego słowa.

Po chwili skinął ręką na cheszana. — Ile minęło czasu? pewnie już z dwadzieścia godzin!

Ale cheszana potrząsnął głową i wska zał na cień.

— Minęło wszystkiego dopiero dwie godziny!

— Ach jak strasznie długi, jak nieznośnie długi jest ten dzień! — jęknął oblany potem bogacz.

Tsun czuł, że zupełnie opada z sił, ale był zanadto chciwy, ażeby poddać się i pracować dalej.

Minęła jeszcze godzina. Wreszcie motyka wypadła mu z ręką, on zaś zwałł się na ziemię.

I znowu zapytał.

— Ile już czasu przepracowałem?

— A odpowiedź brzmiała.

— Połowa dnia nastąpi dopiero za sześć godzin!

— To niemożliwe! — krzyknął Tsun i stracił przytomność.

Zaniesiono go do domu i przywołano lekarza.

Tego dnia nikt nie pracował na jego polach. A cheszana znikł...

Wielu twierdziło, że w ogóle nie widzieli żadnego cheszana, a do Tsuna przyszedł przebrany za wysiannika bo gów jeden z jego kulisów, ażeby dać chciwemu bogaczowi nauczkę.

Może być, że tak było rzeczywiście. Zresztą co to za różnica? Istotne jest tylko jedno: oto po wypadku tym w całym Hu-Tzou nikt nie nazywał Tsuna inaczej jak „Tsun — długi dzień”.

tum. tk.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Wstyd, panie radco! Znowu wracasz zalany na amen!
WACEK: — O cius cius!
SZABERSKI: — Panowie! Wypraszam sobie wszelkie uwagi!



SZABERSKI: — Zbyt wiele sobie te Wicki pozwalają! Morały mi prawia! Za to obrobie im lokal do niepoznania! A w jakim luksuse mieszkają! Widział to kto?



SZABERSKI: — A więc do dzieła! Firanka — jazda z okna! Kanapka — precz do licha! Napoleon — fora ze dwora! No! Wyobrażam sobie, jacy będą wściekli!...



WACEK: — Co się tu dzieje?
WICEK: — Panie radco! Czemu pan demoluje swoje mieszkanie?
SZABERSKI: — Co, więc to moje mieszkanie? Sądziłem, że wasze!

Nowe gatunki papierosów

Będziemy palić „Damskie“ i Wu-Zety

W tych dniach ukażą się w sprzedaży nowe gatunki papierosów. Będą to papierosy „Damskie“ z ustnikami w cenie 5 zł., po 10 sztuk w pudełku oraz papierosy W—Z po 7 i pół zł. w pudełkach po 12 sztuk.

W Warszawie już od paru dni można nabyć „Damskie“ i Wu-Zety. Łódź ma je otrzymać w ciągu tygodnia.

Natomiast w końcu lutego Monopol zamierza wypuścić trzeci gatunek nowych papierosów — „Expressowe“. (s)

Wszystkie domy

będą miały tabliczki

z numerami

W związku z Narodowym Spisem Powszechnym, który odbędzie się w roku bieżącym, Ministerstwo Administracji Publicznej wydało zarządzenie. Zarządem Miejskim i Gminnym uporządkowana numeracja domów na terenie miast i gmin wiejskich.

Do 28 lutego ustalone zostaną numery wszystkich nieruchomości, znajdujących się na terenie podległym poszczególnym zarządom, zaś w terminie do 15 marca, administratorzy, względnie właściciele domów muszą umieścić na widocznym miejscu, na głównym budynku, czy też na ogrodzeniu niezabudowanego placu, tabliczkę z oznaczonym na niej wyraźnie numerem porządkowym.

Decyzja MAP przyczyni się wydatnie do zlikwidowania panującego jeszcze na niektórych, mniejszych ulicach Łodzi bałaganu w numeracji domów.

Choć zima na dworze

Przygotowania do wiosny

w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

We wszystkich Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu łódzkiego trwają energiczne przygotowania do wiosennej akcji siewnej.

Gospodarstwa zaopatrzone zostały w nawozy sztuczne i ziarno kwalifikowane do siewu zbóż jarych. Obecnie kończą się remonty maszyn rolniczych w poszczególnych majątkach i zespołach.

Uśmiechnij się!...

Tramwaj. W tramwaju tloko. Na peronie stoi jakiś jegomość z dość uwypuklającym się brzuszkiem. Przed jegomościem jakaś pani. Nagle pani odwraca się i mówi:

— Panie może by tak pan przestał się pchać?...

— Kto się pcha?... Ja tylko westchnąłem!

— odpowiada pan z brzuszkiem.

Nauczyciel zwraca się w szkole do ośmioletniego Jasia:

— Jeżeli dostaniesz dziesięć orzechów i każą ci się podzielić z twoim braciuzkiem, to ile on dostanie?

— Trzy!

— Jaki? Czy ty nie umiesz liczyć?...

— Ja umiem, tylko mój braciuzek nie umie.

Profesor medycyny, omawiając na wykładzie szczególnie ciekawy wypadek choroby, rzekł między innymi:

— Szkoda wielka, że stan pacjenta poprawił się do tego stopnia, że nie mogę państwu zademonstrować choroby, jak sobie tego życzyłem...

Po reformie lecznictwa

Rejony — nieobsadzone

Brak lekarzy hamuje wprowadzenie celowych zmian. — Łódź domaga się udzielenia prawa praktyki absolwentom medycyny

Przeprowadzana obecnie na terenie Łodzi reforma społecznej służby zdrowia powinna w efekcie przynieść masom pracującym poważne, doraźne korzyści. Winny one polegać na uprzywilejowaniu ludziom pracy pomocy lekarskiej na wypadek choroby, przy czym pomoc ta musi być i dobra i szybka.

Ostatnie założenie jest bodaj najważniejsze. Wiemy dobrze, ile krwi napsuto ubezpieczonym w kolejkach za „numerkami“ do lekarzy. Trudno było i jest jeszcze szybko uzyskać poradę, a wiele osób, nie chcąc ani szarpać swoich nerwów, ani tracić czasu na wyczekiwanie — rezygnuje często z wizyty. Nie leczą się, gdy to nie jest konieczne, albo, nie bacząc na koszt i nie licząc się z ciężko zapracowanym groszem, oddają go lekarzowi, ordynującemu w prywatnym gabinecie. W grę wchodzi bowiem rzecz najcenniejsza — zdrowie.

Ale z takim stanem rzeczy nie można pogodzić się na długą metę w państwie, które ceną ogromnych wysiłków odbudowało i rozbudowuje lecznictwo społeczne i ubezpieczeniowe, w kraju, który

łoży miliardy na podniesienie poziomu ochrony zdrowia warstw pracujących.

Robotnik i pracownik posiadają prawo do korzystania z wszelkich świadczeń socjalnych i władze pragną, aby świadczenia te były w pełni wykorzystywane przez społeczeństwo. Dlatego też największą troską Ministerstwa Zdrowia było tak zreorganizować lecznictwo społeczne, by faktycznie każdy, posiadający prawo do korzystania z jego dobrodziejstw, z prawa swego robił użytek w życiu codziennym.

Sprawa sprowadza się do tego by przybliżyć poradnie i ambulatoria do miejsc pracy, czy miejsc zamieszkania pracujących, do podniesienia jakości udzielanej pomocy medycznej. Cel ten przyświecał podziałowi miasta na obwo-

dy, a obwodów na rejony. Pod tym kątem widzenia tworzono terenowe placówki zdrowia, często w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich zakładów przemysłowych, a nierzadko i na terenie samych fabryk.

Nowy system stosowany jest od kilku tygodni na terenie jednej na razie — dzielnicy łódzkiej, na Bałutach. Było by wielką przesadą twierdzić, że wszystko „gra“ już jak należy. Jest jeszcze daleko do idealnych stosunków. Organizatorzy nowego systemu narzekają, że mają do pokonania wiele trudności. Największa przeszkoda — to brak niezbędnej liczby lekarzy i pielęgniarek.

Jak wiadomo, w każdym z rejonów miało przyjmować po 2 lekarzy na zmianę oraz przydzielone im do pomocy pielęgniarki. Niektórzy lekarze nie „zdecydowali“ się jeszcze na objęcie pieczy nad rejonami. Wielu z nich pracuje nadal równocześnie w kilku instytucjach, szpitalach czy poradniach, a poza tym przyjmuje chorych prywatnie. I dlatego, choć mówi się ciągle o jednej centralnej komisji dyspozycyjnej, która regulować ma pracę lekarzy — wciąż jeszcze rejony w północnej dzielnicy miasta są nieobsadzone. Tylko jeden jedyny punkt przy ul. Ogrodowej (przy PZPB nr. 2) posiada pełną obsadę lekarzy rejonowych. Jasne, że praca pozostałych rejonów nie odbywa się sprawnie.

Miastu brak około 50 sił lekarskich do ustalonej dla Łodzi, szczupłej normy 510 lekarzy. Jak zapłacić tę lukę?

Komisja Zdrowia przy MRN, która zainteresowała się tym ważnym dla Łodzi problemem, postanowiła wystąpić do władz centralnych z memorandumem, proponując, aby brakujących lekarzy zastępowali niedyplomowani absolwenci wydziałów lekarskich, pracujący jako asystenci w klinikach uniwersyteckich i szpitalach.

W zasadzie powinni oni odbywać swój staż na prowincji, jednak ze względu na specyficznym trudne warunki łódzkie, komisja przy MRN uważa, iż Ministerstwo Zdrowia powinno zezwolić im wyjątkowo na praktykę w łódzkim systemie zunifikowanego społecznego lecznictwa.

Stanowisko to jest słuszne, odpowiada bowiem życiowym potrzebom naszego ośrodka robotniczego. Bez dostatecznej liczby sił lekarskich nie osiągnie się postawionego celu — nie uzdrowi się sytuacji w łódzkim lecznictwie społecznym. (cis)

Młodzież łódzka

na kursach ratowniczo-sanitarnych

Łódzki okręg Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczął obecnie masowe szkolenie młodzieży na kursach higieny i ratowniczo-sanitarnych.

Szkolenie obejmie około szesnastu tysięcy młodych chłopców i dziewcząt. Kursy połączy się równocześnie z praktycznymi ćwiczeniami.

Trzeba iść na rękę publiczności

Kasy w kinach łódzkich

powinny być otwarte bez przerwy

Nowy system wydawania biletów do kin dla świata pracy podział na wszystkie zachęcająco: frekwencja w kinach wzrosła przeciętnie o 50 procent. System ten bowiem odpowiada ludności pracującej bardziej, niż poprzedni.

Wszystko byłoby więc w najlepszym porządku, gdyby nie to, że nieraz trzeba długo wystawać przed kasą, nim ta zostanie otwarta. Czekają więc godzinami i więcej, w zależności od tego, kiedy w danym kinie kasjerka otworzy okienko — na godzinę czy na półtorej przed rozpoczęciem seansu.

Wydaje się, że można by tutaj wprowadzić zmianę, a mianowicie w tym sensie, aby kasy łódzkich kin były otwarte przez cały czas, począwszy od pierwszego aż do ostatniego seansu, z krótkimi, 15-minutowymi przerwami dla kasjerek na dokonanie obliczeń i sprawozdań.

Korzyść i zadowolenie byłyby podwójne: świat pracy nie potrzebowałby wyciekiwać godzinami momentu otwarcia kasy, a kasjerki nie musiałby się tak denerwować i „pocić“ jak teraz. (se)

Nie będzie kolejek po bilety

„Orbis“ na Pl. Wolności

leszcze dwie placówki biura podróży powstaną w Łodzi

Sprawa uruchomienia drugiego oddziału „Orbisu“ w Łodzi doczekała się nareszcie rozwiązania.

Kilkakrotnie już wskazywaliśmy, że jeden oddział „Orbisu“ w tak wielkim mieście jak Łódź — to stanowczo za mało. Praktyka całkowicie potwierdziła słuszność naszych uwag. Przed jedynym biurem „Orbisu“ przy ul. Piotrkowskiej 68 tworzą się często kolejki, które w okresach przedświątecznych urastają do niebywałych rozmiarów. Skutek jest taki, że interesanci muszą wyczekiwać godzinami, zanim zdobędą upragniony bilet.

Władze miejskie stanęły na tym samym co i my stanowisku. przydzielając

„Orbisowi“ lokal przy Pl. Wolności 6 na otwarcie drugiego oddziału. Remont potrwa około miesiąca i od 1 marca r. ludność miasta będzie mogła załatwiać tu swe sprawy.

Ale dwa oddziały „Orbisu“ to również za mało. Łódź musi mieć najmniej cztery placówki biura podróży. Trzecia powstanie w okolicy Pl. Niepodległości, czwarta na jednym z przedmieść łódzkich.

Poza tym nowe oddziały „Orbisu“ będą uruchomione na terenie woj. łódzkiego. Pierwszy powstanie w Piotrkowie w ciągu najbliższych miesięcy, a w ślad za nim pójdą inne. (s)

Nasi przodownicy



KAZIMIERA LEWANDOWSKA

Przy stole pokrytym stosem kolorowych koszulek siedzi Kazimiera Lewandowska, etykietarka PZPDz Nr 2. Jej zwinne ręce mi gają szybko wśród barwnych fatalaszków. Zadaniem jej bowiem jest stemplowanie trykotowych komplectów etykietkami firmy.

Ale nie tylko sumienna i pilna praca zawodowa Lewandowskiej jest podstawą do pisanja o niej.

Kazimiera Lewandowska uczy się. Uczęszcza do szkoły wieczorowej przy ul. Nawrot dopielniąc wiadomości, których nie mogła zdobyć w latach swego dzieciństwa. Pomimo swych 40 lat i ciężkich przeżyć osiąga bardzo dobre wyniki w nauce i marzy o dalszym kształceniu się.

Jestem głęboko wdzięczną Rządowi Polski Ludowej, że udostępnił mi naukę. Nie mogę się nacieszyć każdą zdobytą wiadomością. Książka i gazeta jest teraz moją najmilszą rozrywką po pracy — mówi z uśmiechem.

Prócz roboty w fabryce i zajęć szkolnych Lewandowska ma czas i na pracę społeczną. Jest ona członkiem fabrycznej organizacji podstawowej.

TEATRY

- Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA“ — godz. 19.15.
- Powszechny — „PRZEŁOM“ — godz. 19.
- Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA“ — godz. 19.15.
- Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ — godz. 19.15.
- „Osa“ — „ROMANS Z WODEWILU“ — godz. 19.30.

KINA

- ADRIA — Dzieci z jednego podwórka — 18, 20.
- BAŁTYK — Czarczi Zleb — 17, 19, 21.
- BAJKA — Pieśń tajgi — 17.30, 20.
- GDYNIA — Aktualności nr. 5
- HEL — Słuby kawalerskie — 16, 18, 20.
- MUZA — Bogata narzeczona — 18, 20.
- POLONIA — Czarczi Zleb — 17, 19, 21.
- PRZEDWIOŚNIE — Sumienie — 18, 20.
- ROBOTNIK — Mężczyźni w jej życiu — godzina 18, 20.
- ROMA — Krwawa Wendetta — 18, 20.
- REKORD — Złoty klucz — 16; Klęska szpiega — 18, 20.
- STYLOWY — Wieczna Ewa — 18, 20.
- ŚWIT — Dzieci ulicy — 18, 20.
- TATRY — Dzwonnik z Notre-Dame — 16, 18, 20, 20.30.
- TECZA — Świat się śmieje — 16.30, 18.30, 20.30.
- WIEŚLA — Rajnis — 16.30, 18.30, 20.30.
- WŁOKNIARZ — Czarczi Zleb — 16.30, 18.30, 20.30.

O lepszą przyszłość sportu

Współzawodnictwo kół sportowych

przyczyni się do umasowienia kultury fizycznej w mieście i na wsi. — Kto zdobędzie największą ilość punktów?

- Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi realizując uchwały Biura Politycznego KC PZPR i chcąc zmobilizować wszystkich sportowców do wykonania planów produkcyjnych oraz umasować kulturę fizyczną tak w mieście jak i na wsi, wprowadza od dnia 1. stycznia do 31 grudnia 1950 r. współzawodnictwo kół sportowych, wchodzących w skład pionu ORZZ.
- Regulamin współzawodnictwa kół sportowych obejmuje następujące punkty:

 - 1) Za udział drużyn w turniejach sportowych, organizowanych przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu — 5 pkt.
 - 2) Za każdego członka Koła Sportowego biorącego udział w masowych akcjach sportowych jak: Biegi Narodowe, masowa nauka pływania, marsze jesienne itd. — 1 pkt.
 - 3) Za każdą zdobytą Odznakę Sprawności Fizycznej przez członka Koła Sportowego w r. 1950 — 10 pkt.
 - 4) Za każdego członka Koła Sportowego — przewodnika pracy — 15 pkt.
 - 5) Za każdy zorganizowany z członków Koła Sportowego zespół jakościowej produkcji — 30 pkt.
 - 6) Za każdy obiekt sportowy jak: boisko siatkowe, boisko koszykowe, bieżnia itd., wybudowany przez Kolo Sportowe systemem gospodarczym — 30 pkt.
 - 7) Za każdego członka Koła Sportowego biorącego udział w kolumnie sportowej w świętach narodowych jak: 1 Maj, Dzień Pokoju, P.K.W.N. itd. — 1 pkt.
 - 8) Za zorganizowanie przez Kolo Sportowe pogadanki ideologicznej, na której obecnych będzie 100 proc. członków koła — 15 pkt.
 - 9) Za zorganizowanie przez Kolo Sportowe Ludowego Zespołu Sportowego na wsi — 20 pkt.
 - 10) Za zorganizowanie zawodów sportowych z Ludowym Zespołem Sportowym na wsi — 10 pkt.

Współzawodnictwo Rady Kultury Fizycznej i Sportu wygrywa Kolo Sportowe, zdobywając największą ilość punktów.

Dla zwyciężskich zespołów w współzawodnictwie, Rada Kultury Fizycznej i Sportu ufundowała następujące nagrody:

Za I miejsce — 30 par pantofli gimnastycznych, 30 par spodenek, 30 par koszulek, 1 siatka, 2 piłki siatkowe.

Za II miejsce — 20 par pantofli gimnastycznych, 20 par spodenek, 20 par koszulek, 1 siatka, 1 piłka siatkowa.

Za III miejsce: 10 par pantofli gimnastycznych, 10 par spodenek, 10 par koszulek, 1 siatka, 1 piłka siatkowa.

Ping-pongiści polscy w Budapeszcie uplasowali się na piątym miejscu

W poniedziałek wieczorem ping-pongiści polscy przegrali z Czechosłowacją 0:5 oraz pokonali Brazylię 5:3.

Wyniki spotkań: Polska — Czechosłowacja: Gayer — Tokar 0:2 (11:21, 14:21); Widera — Andreadis 0:2 (21:23, 17:21), Kawczyk — Markoy 0:2 (17:21, 17:21), Widera — Tokar 0:2 (16:21, 17:21), Gayer — Marinko 1:2 (17:21, 21:19, 16:21). Drużyna polska grała w rezerwowym składzie, oszczędzając się przed meczem z Brazylią.

Polska — Brazylia 5:3; Otręba — J. Severo 2:0 (21:18, 21:17), Widera — Midosi 0:2 (12:21, 15:21), Kawczyk — H. Severo 1:2 (21:14, 9:21, 16:21), Widera — J. Severo 2:0 (21:19, 21:10), Otręba — H. Severo 2:0 (18:17 — Czas, 21:5), Kawczyk — Midosi 2:1 (24:22, 18:21, 22:20).

Zawodnikom polskim nie odpowiadał styl gry przeciwników. Najlepszym z Polaków w tym spotkaniu był Otręba, który wykazał wielką ambicję i wolę zwycięstwa. Kawczyk zawiódł w pierwszych grach, lecz następnie znacznie się poprawił i to zaważyło na wyniku meczu.

We wtorek ping-pongiści polscy rozegrali ostatnie spotkanie w swej grupie z silnym zespołem Austrii. Mimo prowadzenia przez Austrię 4:0, co zdawało się przesądzać o wyniku spotkania, zawodnicy polscy nie załamali się i grając bardzo ambitnie, doprowadzili do wyniku remisowego. Ostatecznie mecz po prawie 5-godzinnej walce, wygrali Austriacy 5:4.

Ostatecznie drużyna polska zajęła 5 miejsce w swej grupie, za Czechosłowacją, Anglią, Szwecją i Austrią, wyprzedzając: Brazylię, Irlandię, N. Zelandię i Walię.

Gimnazjalna „wojna“ rozpocznie się 2 lutego w „Ognisku“

Dnia 2 lutego odbędzie się w sali „Ogniska“ otwarcie mistrzostw szkół średnich w siatkówce i koszykówce zarówno męskiej jak i żeńskiej. O godz. 16 nastąpi defilada zawodników, po czym młodzież podczas wciągania flagi na maszt odśpiewa hymn młodzieżowy.

Po oficjalnych przemówieniach jako pierwsze zmierzą się zespoły siatkówki żeńskiej XI Gimn. i Liceum Pedagogicznego, o 17-ej natomiast wystąpią w towarzyskim spotkaniu siatkarsze Skierniewic i XI Gimn. W następnych walkach spotkają się: o 18-ej II Gimn. TPD — IV Gimn. TPD (siatkówka męska), o 18,40 I Gimn. — XIX Gimn. (koszykówka męska).

Tylko Patkolo wyjedzie na obóz kadry piłkarskiej

Kapitanat sportowy PZPN powołał na zimowy obóz kondycyjny, który odbędzie się w Wiśle, w czasie od 15 do 28 lutego, następujących zawodników:

- bramkarze — Borucz, Krystkowiak, Rybicki, Skromny, Szczurzyński; obrońcy — Barwiński, Dudek, Gedek, Glimas, Durniak, Piłulski (Związkowiec Kraków), Sobkowiak, Wolosz; pomocnicy — Brzozowski, Duda, Kot (Stal Lipiny), Mazur, Narloch, Pawlikowski (KS Związkowiec — Łobzowianka Kraków), Parpan, Skrzypniak, Słoma, Suszczyk, Szczurek, Wapiennik, Wieczorek; napastnicy — Bożek (Związkowiec Kraków), Cieślak, Czapezyk, Gracz, Kohut, Jackowski, Mamon, Dybała (Górnik Radlin), Krasówka, Mordarski, Opitz, PATKOLO, Radoń, Rajtar, Trampisz, Wiśniewski, Aniola.

Zakłady Graficzne RSW „PRASA“
Łódź, Zwirki 17
poszukują GOŃCA
powyżej lat 18, z ukończoną Szkołą Podstawową.
Zgłaszać się w Wydziale Personalnym.

Dobrze musieli się pocić... Z trudem wywalczone zwycięstwo hokeistów ŁKS

Niezwykle ciężki mieli wczoraj mecz hokeiści ŁKS. Zespół „Piasta“ okazał się bowiem przeciwnikiem, który może być groźny dla każdej z naszych extra-klasowych drużyn.

Ślącacy pokazali przede wszystkim wspaniałą i doskonale opanowaną technikę. Szybko odczuli ją łodzianie. Pierwsza bowiem tercja zapowiadała wysoką porażkę ŁKS: ślącacy zdążyli 5 razy zmusić bramkarza ŁKS do kapitulacji, podczas gdy łodzianie odważaj-

Niespodzianka nielada... Młoda łyżwiarka bije mistrzynię świata

Zakończone w Moskwie mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej kobiet przyniosły wielką niespodziankę. Pierwsze miejsce w wieloboju łyżwiarskim i tytuł abso-

lutowej mistrzyni łyżwiarskiej Związku Radzieckiego zdobyła młoda reprezentantka Leningradu — Krotowa, dystansując elitę czołowych zawodniczek radzieckich, z dwukrotną mistrzynią świata Isakową oraz rekordzistką ZSRR — Żukową na czele.

W drugim dniu mistrzostw Krotowa wygrała bieg na 1.000 m., a w biegu na 5.000 m. zajęła II miejsce, za Kareliną (Świerdłowski).

powiedziała opryskliwie. — Nie będę ją dła!

W małym domku na przedmieściu nie spano tej nocy. Obaj studenci i Monika się dzieli wraz z Jonami przy jęczącej Helenie. Usnęła na moment, odurzona zastrzyki z morfiny, który jej zaaplikował Kocira. Ale trwało to niedługo. Zaczęła od nowa rozpaczając, nie zważając na otaczających ją ludzi. Jej twarz wykrywiona w paroksyzmie bólu, nie przypominała zupełnie twarzy pogodnej, urodziwej Heleny Jonowej. Gdy wrzeszcząc zaświała dzień, wszyscy zauważyli, iż Jonowa zmieniła się w przerażający sposób. Nie jęczała już, skuliła się, w jej zaciętych oczach pojawiały się od czasu do czasu błyski szału. Rysy scisnęły się, nos zaostrzył. Kolo białych ust pojawił się nowy, okrutny jakiś rys.

A co było najbardziej groźną tchnące, to ciemne włosy Heleny. Na skroniach śniły jak przysypiane popiołem. Helena osiwiała....

Smolik wiedział, że Romek ma pójść do dyrektora. Roman wtajemniczył go w swoje projekty. Choć początkowo chciał się odseparować od Smolika i odsunąć go od interesów, które będzie w przyszłości za-

łatwiał z dyrektorem, po namyśle doszedł do wniosku, że lepiej będzie zatrzymać Smolika. Mógł się okazać potrzebny. Znał dobrze fabrykę i jej ludzi. A Roman tam byłby nowicjuszem. Tak był pewny zgody Zaremby, iż z góry już wszystko omówił ze Smolikiem. Nawet swoje przyszłe małżeństwo z Zosią Zarembianką.

Smolik nie mógł się doczekać wieczora. Umówili się z Romanem na spotkanie w polu, za domem na Dąbrowskiego. Smolik rozłożył się na trawie i zmożony upałami i czekaniem usnął. Gdy się obudził, było już ciemnowo. Rozejrzał się, Romka nie widać. Powinien już dawno być z powrotem. Umówili się przecież. A może Romus opija z „teściem“ przyszłe interesy i nie wróci przed ranem.

Nie wiedział, co robić. Popatrzył przez krzaki, otaczające ugorek, na dom, gdzie mieszkali Jonowie. Czy mu się zdaje, że zatrzymują się tam jakiś ludzie? O, i auto jakieś stoi na drodze. Nie mógł poznać z daleka, jakiej było marki. W każdym bądź razie nie dyrektora. Poznałby swoją maszynę. O, coraz więcej ludzi staje przy płocie i patrzy w głąb podwórza. Z domu rozlegały się przeraźliwe krzyki, słychać było wyraźnie zawodzenie kobiety. Co się tam stało?

(D.c.n.)

5-MICHAŁOWSKA
DOM
na przedmieściu 1021

— Tak! Już teraz domyślałem się, co tam się musiało stać. Romek uparł się, by zostać zięciem Zaremby. Głupi zarozumialec, on zięciem Zaremby!

Monika spojrzała na nią zgorszona.

— Krysiu, mówisz o umarłym. — rzekła surowo.

— Och, to mu już nic nie pomoże! Był zarozumiałcem, ot i jaki los go spotkał! Dyrektor na pewno nie chciał się zgodzić. Ja go znam, to chodząca pycha. Możliwe, że na tym tle doszło między nimi do jakiegóś awantury.

Krysia bębniła palcami po szybie. I głos jej i jakieś nienaturalne ruchy dziewczyny zdziwiły Monikę.

— Nie widzę, by ten wypadek miał cię denerwować.

— Właśnie mnie denerwuje! — wykrzyknęła Krysia, nie panując już nad nerwami. — Zachciało mu się kariery, dyrektor-

skiej protekcji! Mówiłam mu, żeby dał spokój, że z Zarembą nic nie zrobi. Uparł się i ot skończyła się kariera!

— Jeżeli chciał się żenić z panną Zosią, widocznie ją kochał.

Krysia zachnęła się, odwróciła płonąca twarz do Moniki.

— Kochać ją? Takie cielę? A gdzieżby miał oczy!

— Krysiu! — Monika nie ukrywała oburzenia. — Jak możesz tak mówić?

— Mówię, co wiem. A reszta nie mów już o tym. Idę spać. — Wzięła się z pasją do szykowania tapczanu.

Monika patrzyła na nią przerażona. Co to miało znaczyć? Mogła się przejąć. Monika także była przejęta. Ale te palające oczy, to niezrozumiałe zdenerwowanie, ja kiego u niej nigdy jeszcze nie widziała.

— Zjesz chyba kolację?
— Daj mi spokój z jedzeniem! — od-